Remisja

Peja

Richie Rich rap minister, nie żaden byle chłystek
Te nagrania są czyste, bo nieskażone przemysłem!
Chuj wbijam w notowań listę, nadal mam tę iskrę
I bity zajebiste i znów z nowym pomysłem (ta!)
Złap dobrą wiksę, wiesz dobrze co się liczy?
Król wybrzeża i poznański Książę, pozdro z dzielnicy!
Zawsze oryginalni, nie odbici od matrycy
Do klubów dla ulicy wciągamy jak hazard!
Zawsze popularni, kojarzeni z najlepszymi
Nie dla łbów powtarzam, to dla prawdziwych faza!
Weź lepiej nie przeszkadzaj, bo po co wszczynać wojnę?
Pudełkowe media liczą na to że komuś pierdolnę!
Wystarczy olać niedojdę, nie jestem wykidajłą
W stole zbyt dużo kasy, ochroniarze się nim zajmą
Pora coś ogarnąć i wpada lód do szklanek
Dzisiaj Red Bull, nie szampan, o, dziękuję kochanie...

To Remisja człowieku, dla wielu jak vademecum
To Remisja człowieku, moja Remisja
To Remisja człowieku, potrzebują mnie jak leku
To Remisja człowieku, to moja Misja!

W głośnikach Murder Music 187 Degrees
Od QBC po Kalifornię nie od dziś
Kocha jak skurwysyn pierdoloną grę Ryś!
Wiadomo, nie od dziś, że to inny level #skillz
Nadal Run from the Streets z Compton po Hollywood
Z odrapanej kamienicy na posiadłość i ogród
Ulice tego pragną, ta płyta żywy dowód
Że żądamy normalności, obywatelskich swobód
Dożywotnio w grze jak kiciorze z Lifers Group
Dziś zakłady karne to zagrają głośniej niż klub!
Miałem w życiu przejebane, wiem, że nie ja jeden
Motywują innych, powtórz ze mną, "wszystko zmienię"!
Moje rapsy od zawsze w cenie, ja się już nie zmienię
Wykonałem swoją pracę, pozdrawiam podziemie!
Jestem prawdziwy, jak inaczej bym zarobił?
Dobrze wiesz, że wolę złote płyty niż złote wisiory
Remisja, nieważne kurwa że śmiertelnie chory
Słuchają nieroby i każdy co zna dobrobyt
Znów się uśmiecham, bo mam wolne od choroby
Remisja, człowieku, i jak zwykle beret porył!

To Remisja człowieku, dla wielu jak vademecum
To Remisja człowieku, moja Remisja
To Remisja człowieku, potrzebują mnie jak leku
To Remisja człowieku, to moja Misja!

Czasem włos się na głowie jeżył, to Home Invasion
Pozdrówki z Jeżyc, nadal z buta, bo pieszy
Mnie się nigdzie nie śpieszy, a Ty na co tak patrzysz?
Przy tym wciskasz gaz do dechy? Życie jeszcze Cię doświadczy!
Ulice mnie szanują, to słowa starszego brata
Robię zawsze tak bym miał do czego wracać na stare lata
Stara dzielnica wychowała mnie w klimatach
Które większość mogła poznać tylko z nagrań Slums Attack
Wiem skąd przyszedłem, kim jestem i dokąd zmierzam

Kiedyś tylko bunt i ból, słowo Mrocznego Rycerza
Miłość, nienawiść, to cienka czerwona linia
Czasem samotność, strach, That's life, nie moja wina
Zmieniam tylko ten kawałek świata wokół siebie synu
Bo na zbyt wiele spraw nie mam zwyczajnie wpływu
I dobrze wiem jak przeżyć, bo pochodzę z Jeżyc
Dziś tak samo jak kiedyś spokojnie możesz mi wierzyć...

To Remisja człowieku, dla wielu jak vademecum
To Remisja człowieku, moja Remisja
To Remisja człowieku, potrzebują mnie jak leku
To Remisja człowieku, to moja Misja!

Tištěno z pisnicky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!